

NIEGDYSIEJSZA PERŁA

Perełki Górnego Śląska

Uzdrowskowa część **Goczałkowic Zdroju**, wciśnięta między linię kolejową Pszczyzna – Bielsko-Biała z jednej strony, a drogę krajową nr 1 z drugiej, w niczym nie przypomina „pereł górnos Śląskich wód”, jak o nich dawniej pisano.

Uzdrowisko Goczałkowice powstało razem z jastrzębskim i związane było z odkryciem między 1854 a 1864 rokiem licznych źródeł solankowych w tej okolicy. W 1860 r. spółka czterech osób: A. Babela – lekarza pszczyńskiego, W. Czecha - budowniczego oraz kupców H. Schillera i J. Lustiga rozpoczęła budowę niezbędnych w uzdrowisku obiektów: Domu Zdrojowego, Łazienek, Pijalni Wód oraz pierwszego pensjonatu W. Czecha. Założono także park zdrojowy, a kuracuszom umilała pobyt orkiestra zdrojowa. Dwa lata później rozpoczęto sezon kuracyjny. Przy pomocy różnorodnych zabiegów leczono tu anemię, choroby układu oddechowego, układu nerwowego i pokarmowego, choroby nerek, kobiece, reumatyzm, wszelkie skrofulozy i egzemy. Goście korzystali z kąpeli solankowych, pili solankę i solankę zmieszaną z krowim mlekiem, kozim mlekiem, serwatką lub kefirem, leżakowali i spacerowali.

Pierwsze obiekty zdrojowe były całe z drewna, a w Pijalni znajdował się marmurowy basen z doprowadzaną rurami solanką, którą do woli mogli czerpać kuracjusze. Wszystkie ważniejsze obiekty uzdrowskowe połączone były krytym deptakiem. Nowe uzdrowisko szybko zyskało popularność. Już na początku XX w. Goczałkowice odwiedzało rocznie ponad 3000 kuracjuszy. Pod koniec XIX w. rozpoczęto przebudowę i rozbudowę dotychczasowych obiektów zdrojowych, oddano do użytku Nowy Dom Zdrojowy (1895), sanatorium Górnośląskiego Bractwa Górniczego, restauracje i kilka prywatnych pensjonatów i hoteli. Wybuch I wojny światowej przerwał rozwój Goczałkowic, a większość budynków zdrojowych przeznaczono na wojskowe lazarety.

Pomimo uruchomienia w okresie międzywojennym działalności uzdrowskiej, Goczałkowice spadły do rangi uzdrowisk drugorzędnych, zaś po II wojnie światowej



wej zdewastowane i rozgrabione uzdrowisko zaczęło dopiero funkcjonować po 1953 r. po uruchomieniu w Goczałkowicach wojewódzkiego szpitala przeciwreumatycznego. Od 1956 r. opiekę medyczną i naukową nad uzdrowiskiem przejęła Śląska Akademia Medyczna. Dopiero od połowy lat sześćdziesiątych do połowy lat siedemdziesiątych nastąpiła modernizacja i rozwój uzdrowiska.

Dzisiaj w Wojewódzkim Ośrodku Reumatologiczno-Rehabilitacyjnym, w oparciu o doskonałą własną bazę surowcową (borowiny i solanki), leczy się choroby narządów ruchu (szczególnie reumatyczne i stany pourazowe) oraz niektóre choroby neurologiczne, choroby naczyń obwodowych i choroby laryngologiczne. O niegdyś świetności przypominają niektóre pieczołowicie odrestaurowane budynki zdrojowe, jak ta dawna pijalnia z początku XX w. usytuowana vis-a-vis neobarokowego dawnego hotelu „Cesarskiego”, mieszczącego dzisiaj siedzibę administracji uzdrowiska.

BIEŃKOWICE: RADOŚĆ Z PIĘCIU CÓREK

Na Górnym Śląsku przeszłość przypominają różne budowle stworzone przez człowieka: wspaniałe zamki i pałace, strzeliste kościoły, równe szeregi robotniczych familoków, ambitne budowle inżynierskie czy przycupnięte gdzieś tam przydrożne kapliczki – jak ta na rysunku. Z pewnością nie odbiega ona daleko od wielu jej podobnych z końca XIX w. stawianych przez bogobojnych Górnoszlązaków w rozmaitych intencjach. Jednak ta i jej siostrzane cztery kapliczki powstały w intencji szczególnej: Antoni Popęła, mieszkaniec podraciborskich Bieńkowic wznosił je z radości wydania za mąż pięciu córek. Przy nowym domu każdej z nich budował jednakowe kapliczki z czerwonej, klinkierowej cegły, z falistymi szczytami i bocznymi sterczynami. Cztery powstały w **Bieńkowicach**, a jedna – w Tworkowie.

Tekst i rysunki
Edward Wieczorek

